

Łódź

**CENA NUMERU
20 gr.**

**Cena prenumeraty
w Łodzi**

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

**Należność pocztowa
opłacona ryczałtem..**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Sroda 2-go marca

№ 62

Zawieszenie broni na D. Wschodzie?

Szanghaj, 1. 3. (Reuter).

W rezultacie dzielnego oporu Chińczyków Japonia skłonna jest zawrzeć zawieszenie broni, w związku z czym rozważana jest podobno z inicjatywy angielskiej możliwość odroczenia Ligi i zwołania specjalnej konferencji w Szanghaju, w której wzięliby udział delegaci państw zainteresowanych konfliktem oraz konsul Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 1. 3. (Reuter).

W sytuacji na Dalekim Wschodzie nastąpił zasadniczy zwrot.

Rada Ligi zebrała się dziś na posiedzenie, podczas którego delegat Anglii, Simon, doniósł o raporcie, jaki w południe otrzymał. Wczoraj odbyło się w Szanghaju w obecności admirała angielskiego spotkanie dowódców chińskich i japońskich, którzy w serdecznym tonie omawiali warunki zawieszenia broni.

Wiadomość ta skłoniła Simona do zwrócenia się o zwołanie rady Ligi. Po Simonie zabrał głos prezes rady, Paul Boncour, proponując radzie przyjęcie rezolucji, której najważniejsze punkty są następujące:

W Szanghaju zwołana będzie konferencja z udziałem delegatów Chin, Japonii oraz przedstawicieli państw, które zainteresowane są sytuacją w Szanghaju. Konferencja ta będzie miała na celu zaprzestanie działań wojennych i przywrócenie pokoju.

Warunki zwołania konferencji głoszą: Japonia oświadczy, że nie ma żadnych zakusów

terytorjalnych ani politycznych w Szanghaju, a Chiny zagwarantują bezpieczeństwo w koncesji francuskiej i międzynarodowej, a w szczególności bezpieczeństwo osobom, mieszkającym w tych koncesjach, przyczem Chińczycy mieliby się cofnąć o 20 km. od zajmowanych pozycji, a Japończycy do strefy międzynarodowej w Szanghaju.

Japończycy jednak, twierdzą iż o odjeździe wojsk japońskich nie może być mowy. Może być jedynie zawieszenie walk i pozostać nie na zdobytych i zajętych pozycjach.

Gwałtowne walki na D. Wschodzie

Szanghaj, 1. 3. (Reuter) — Dowództwo japońskie doręczyło po południu burmistrzowi miasta ultimatum, oświadczające, że o ile wojska chińskie wzdłuż linii kolejowych Szanghaj — Hang — Czou i Szanghaj — Nankin nie zaprzestaną akcji wojennej przed 2 im marca rb. Japończycy rozpoczną bombardowanie i zniszczą całkowicie linie kolejowe między Szanghajem a Su-Czou oraz między Szanghajem a Ka-Szing, to jest na przestrzeni około 50 mil z każdej strony. Wykonanie pogroźki japońskiej pociągnęłoby za sobą wiele ofiar w ludziach i wielkie zniszczenie wzdłuż

wspomnianych linii kolejowych.

Na froncie Cza-Pei i Kiang-Wan toczą się gwałtowne walki.

Przypuszczają tu, że spotkanie przedstawicieli chińskich i japońskich, zwołane przez admirała Kelly, nie doprowadzi do konkretnych wyników, ponieważ Japończycy nie są skłonni cofnąć swych żądań, dotyczących wycofania wojsk chińskich i zniszczenia fortów Pao-Czan i Wu-Sung. Żywią tu jednak nadzieję, że bezpośrednie narady zostaną niebawem podjęte.

Groźba zajęcia Władystoku przez Japonię

Paryż, 1. 3. Stosunki sowiecko-japońskie na Dalekim Wschodzie są w dalszym ciągu omawiane na łamach prasy francuskiej. Lewicowy „Le Soir” konstatuje, że nie zadowolenie Moskwy wzrasta

Nie dość tego, że japoński sztab generalny panuje w całej Mandżurji lecz żywi on również zamiary w kierunku zaanektowania całego wschodu chińskiego pozostającego czę-

ściowo pod kontrolą sowiecką

Według obiegających pogłosek pisy „Le Soir” Japonia na wypadek konfliktu z Sowiecami nosi się z zamiarem zajęcia Władystoku coby zapewniło jej bazę operacyjną przeciwko eskadrom lotniczym Stanów Zjednoczonych

Ciągnięcie dolarówki

Główna wygrana 40 tysięcy dolarów padła na nr. 990.412

8 tys. dolarów na Nr. 1.164.634

Po 3 tysiące dolarów wygrały N-ry: 1.210.079, 23.921, 820.231

Po 1000 dolarów wygrały 773.519, 344.993, 595.553, 526.683, 921.933

Po 500 dolarów wygrały Nr. 98.119, 435.245, 897.967, 1.420.727, 000.198, 1.067.877, 998.375, 532.785, 243.984, 1.377.296,

Po 100 dolarów wygrały numery: 309.160, 96.911, 449.550, 1.383.262, 547.460, 277.583, 249.219, 119.964, 70.463, 136.215, 125.361, 97.621, 30.133, 52.370, 131.464, 51.922, 1030.523, 870.478, 68.419, 18.933, 42.749, 47.493, 88.873, 14.435, 27.873, 72.274, 57.485, 12.275, 7.744, 4.290, 9.365, 1.916, 3.495, 1.410, 5.856, 7.918, 1.422, 1.383, 5.485, 1.332, 1.215, 5.567, 1.471, 5.791, 1.406, 1.460, 1.746, 3.862, 1.193, 3.547, 6.549, 1.262, 1.184, 0.15, 4.774, 2.147, 9.521, 6.601, 2.423, 8.209, 4.924, 2.429, 1.390, 1.971, 3.453, 1.211, 1.374, 1.300, 1.37, 5.590, 8.03, 5.40, 1.415, 2.25, 8.826, 3.590, 4.0, 7.238, 5.2, 3.321, 1.248, 2.83, 9.006, 5.4, 1.686, 6.8, 1.578, 9, 2.154, 3.9, 1.638, 9.7, 1.069, 8.89

Powstanie w Finlandji

Helsinki, 1. 3. (Radio).

Wypadki w Finlandji zaczęły się napo- zór drobnym incydentem. Mianowicie w ub. sobotę, dom robotniczy w Maentsaelae stał się widownią zbrojnej napaści kilkuset lappowców, którzy skierowali na dom parominu towy ogień karabinowy. Obecny oddział policji był bezsilny i wycofał się bez strzału.

Wypadki sobotnie początkowo uważano za jedną z codziennych niemal napaści na do my robotnicze, okazało się jednak że chodzi o szeroko zakrojoną akcję przewrótową. W Maentsaelae wczoraj i dzisiaj trwa koncentracja zbrojnych oddziałów lappowskich, których siła szacowana jest obecnie na 4,000 ludzi. Lappowcy planują jakoby marsz na Helsingfors, wobec czego stolica jest strzeżona przez oddziały wojskowe i policyjne. Rząd obraduje w permanencji i wydaje się, iż jest zdecydowany na próbę sił. Odbywa się ożywiony ruch stołecznych oddziałów wojskowych i koncentracja wojsk technicznych, tanków oraz pancerek.

W miarodajnych kołach politycznych sytuacja uważana jest za nader, poważną. Postulaty lappowców dla rządu są nie do przyjęcia.

Rząd ma dwie drogi: dymisja albo zgni cenie ruchu. Którą wybierze — niepodobna w tej chwili przewidzieć.

Helsinki, 1. 3.

Kierownictwo ruchu Lappo obraduje w Tavastehus. W dotychczasowym wyniku obrad ogłoszono proklamację, wzywającą wszystkich lappowców do ostrego pogotowia oraz żada-

jącą ustąpienia rządu.

Dalsze obrady dotyczą mianowania wo- dza, mającego urzeczywistnić postulaty ruchu.

Rada ministrów uchwaliła, iż rząd nie ustąpi, dopóki posiada zaufanie parlamentu i prezydenta.

Koncentracja sił lappowskich trwa. Do Maentsaelae przybyły zbrojue posiłki chłopów ostrobotnijskich, domagające się niezwłoczne- go marszu na południe. Miejscowość Maent- saelae oddalona jest od stolicy o 60 klm:

Przywódca lappowski, Kosola, wystosował do prezydenta pismo z żądaniem niezwłocz- nej dymisji rządu.

Sytuacja dzisiejszej nocy stała się ogrom- nie niejasną. Zdaniem sfer rządowych likwi- dacja ruchawki jest zapewniona najdalej w środę. Opłymizmu tego nie potwierdzają ka- tegorycznie enuncjacje lappowskie, w których dominuje determinacja gotowa na wszystko.

Ryga, 1. 3. (Radio).

Wobec poważnych wypadków rozgrywa- jących się w Finlandji, zarówno rząd fiński, jak i społeczeństwo wykazują rozwagę zimną krew i chęć uniknięcia dalszego zaognienia sytuacji. Dotychczas nie zanotowano nigdzie rozlewu krwi, choć w miejscowościach opano- wanych przez lappowców, tłumy urządzają napady na lokale socjalistyczne, demolując je i rozpędzając personel.

Helsingfors jest odcięty od reszty kraju. Rząd wysłał do strzeżenia szos i torów kole- jowych oddziały nie przewyższające w sumie 600 ludzi. Wojska znajdują się w koszarach w pogotowie bojowym. Jednakże obie strony

nie zdradzają chęci wszczynania walki brato- bójczej.

Drogi prowadząc do Helsingforsu są g- panowane przez faszystów, którzy kontrolują przejeżdżające autobusy, samochody i wozy- Rowstańcy opanowali również pod miejską radiostację, która natychmiast została wyk- rzystana do propagandy. Zapowiadany marsz na stolicę ma odbyć się po zgromadzeniu wy- starczających sił. Przywódca rewolucjonistów gen. Wallenius rozporządza kompaniami kul- mietowemi, które posiadają sto ciężkich i lek- kich karabinów maszynowych.

Telegramy i telefony w stolicy są nie- czynne, gdyż lappowcy poprzecinali kable. Główna kwatera gen. Walleniusa znajduje się w Mõndsõla, skąd można porozumiewać się telefonicznie ze Sztokholmem.

Dzisiaj o godzinie 7 wieczór zbiera się sejm finlandzki, na którym rząd złoży spr- awozdanie z sytuacji. Tępałiści mają zażądać uznania organizacji lappowców za nielegalną. Według obiegających pogłosek, min. spraw wewnętrznych, Born, nie zamierza ustąpić, a nawet gotów jest stłumić powstanie z uży- cciem siły zbrojnej.

W Helsingforsie rozklejono wczoraj na ścianach domów odezwy, wzywające ludność do spokoju. Ceny artykułów gwałtownie wzrosły, co było spowodowane brakiem do- wozu. Ludność czyni zapasy, jak w czasie wojny. Widowiska w teatrach i kinach są za- wieszane. Rząd wprowadził cenzurę czasop- ism.

Walki pod Szanghajem - zyskują na sile

Zdobycie Kiang-Wan.—Walki o Sza-Pei..—Zbombardowany sztab—General chiński Wong-wzięty do niewoli, Zerwane pertraktacje

Podczas, gdy w Genewie zapanował na- strój optymizmiczny i rozpoczęto rozmowy na temat zażegnania konfliktu na Dalekim Wsch- dzie, pod Szanghajem nie zaprzestano walki. Obie strony atakują ze zdwojoną energią. Per- traktacje, zainicjowane przez angielskiego ad- mirala Kelly, narazie nie doprowadziły do żadnych wyników. Zarówno Japończycy jak i Chińczycy nie są skłonni do ustępstw. W walkach dzisiejszych Japończykom udało się wyskać na terenie pod Sza-Pei i pod Kiang- Wan.

London, 1. 3. — W dniu wczorajszym jak również przez całą noc z poniedziałku na wtorek, toczyły się zaciekle walki o Kiang- Wan. Miejscowość ta przedstawiająca się jako stos rumowisk, przechodziła kilkakrotnie z rąk do rąk. Chińczycy otrzymali posiłki, dzięki czemu udało im się odwrócić utratę tego ważnego punktu. Dzisiaj o godz. 7 rano piecho- ta japońska zajęła przednią linię okopów, wy- budowanych przez Chińczyków w dniu wcz- orajszym. Kilkakrotnie dochodziło do walk na bagnety.

Pod osłoną huraganowego ognia, japoń- ska piechota morską wtargnęła dzisiaj o świcie do Sza-Pei, w którym od pocisków artyleryj- skich wybuchły nowe pożary. Walki na ba- gnety i granaty ręczne trwały dwie godziny. Marynarzom japońskim udało się zatrzymać część Sza-Pei. Do punktu tego są ściągane dalsze posiłki.

Również dzisiaj rano Japończycy zdobyli cmentarz pod Hong-Kju. W obecnej chwili (godzina 11 według czasu wsch. azjat.) wojska japońskie przeprowadzają atak na dworzec północny.

Japońskie eskadry samolotowe zrzuciły wczoraj kilkaset bomb na wieś Hong-Kew

pod Szanghajem gdzie mieściła się główna kwatera chińska. Wybuchy bomb rozniosły wszystkie zabudowania. Sztab chiński ewaku- owany.

Wojska japońskie wzięły dzisiaj do niewoli generała chińskiego, Wonga, dowódcę dywizji broniącej Sza-Pei. Nastąpiło to podczas szturm piechoty morskiej na okopy. Gene- rał został przewieziony do głównej kwatery japońskiej w Szanghaju.

Według obiegających pogłosek, zdobycie Sza-Pei jest kwestią dni. Japończycy pragną opanować tę miejscowość za wszelką cenę, by rozporządzać silnym atutem w razie wszczęcia pertraktacji o zawieszenie broni.

London, 1. 3. — O godz. 12 w poł- dnie (czas wschodnio-azjatycki) toczyła się jeszcze walka o Kiang-Wan. Wyniki nie są znane. Powietrzne eskadry japońskie zarzu- cają bombami pozycje przeciwnika.

Wojskom japońskim udało się zająć park miejski Hong-Kew. Obecnie kierunek ataku jest południowo-zachodni. Straty z obu stron są wielkie.

London, 1. 3. — Wysiłki admirała an- gielskiego, Kelly w celu nakłonienia wojują- cych stron do pertraktacji, spełzły na niczem. Zarówno Japończycy, jak i Chińczycy nie są skłonni do ustępstw. Gen. Ugeda oświadczył, że nie zaprzestanie ataków na Sza-Pei, póki nie opanuje tej dzielnicy. Również kome- ndant wojsk chińskich oznajmił, iż nie zamie- rza spełnić żądania japońskiego cofnięcia fron- tu o 20 klm. poza Szanghaj.

Szanghaj, 1. 3. (Reuter).

Główne oddziały 11 dywizji japońskiej, liczące około 12 tys. ludzi, wylądowały w Chilliaokou, położonem w odległości 5 mil na północ od Liu-Ho i ujścia Yang-Tse. Wojska

japońskie rozpoczęły dzisiaj zrana na całej linii ofensywę, posuwając się stopniowo w kierunku południowym w okręgu Hong-Kew i w kie- runku wschodnim. Na froncie Kiang-Wan ja- pończycy posuwają się również naprzód. Sa- moloty i artyleria japońska gwałtownie bom- bardują Cza-Pei.

Paryż, 1. 3. (Reuter).

Ajencja „Lado Pacifique“ donosi, iż 22 pułk piechoty 11 dywizji japońskiej, który przybył do Wu-Sung, wylądował nazewnątrz koncesji międzynarodowej. Rozpoczęło się wylądowywanie innych oddziałów 11 dywizji. Również oczekiwana jest w najbliższym cza- sie 14 dywizja japońska.

Armada amerykańska na Pacyfiku 202 okręty w pogotowiu bojowym

LONDYN, 1. 3. Dzienniki podają bez komentarzy wiadomość o koncentracji floty amerykańskiej w sile 202 jednostek na Oceanie Spokojnym i wskazują, że fakt ten jest tem bardziej nieoczekiwany ponieważ zaryso- wały się możliwości znacznego odprężenia na Dalekim Wschodzie.

Obecność Armady amerykańskiej na Pa- cyfiku nie przyczyni się do załagodzenia kon- fliktu i wzmoże ogólne zaognienie stosunków

Zcałenie świadczeń socjalnych

(Na marginesie ostatniego zarządzenia Rady Min.)

Ze jedną z głównych przyczyn przesilenia gospodarczego są nadmiernie wysokie świadczenia społeczne, to jest już dziś powszechnie znaną prawdą. Mówi się, że chcąc łagodzić przebieg kryzysu, trzeba podnieść siłę płatniczą społeczeństwa przez snízenie podatków, a w pierwszym rzędzie przez gruntowne zreformowanie i snízenie świadczeń socjalnych.

Świadczenia społeczne wyciskają z życia gospodarczego corocznie milionowe sumy, których społeczeństwo dziś już płacić nie może, czego dowodem są powstałe z tytułu tego zaległości, dochodzące w tej chwili do 300 milionów zł. Zakłady ubezpieczeniowe, wzamian za wysokie opłaty, społeczeństwu dają nie wiele i co najbardziej znamienne, popadają same w trudności płatnicze i wiele z nich stoi prawdę przed bankructwem. Przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że administracja zakładów ubezpieczeniowych jest tak kosztowna, że przewyższa świadczenia wypłacane ubezpieczonym.

Najważniejszym świadczeniem społecznym są opłaty na rzecz Kas Chorych, do których wszyscy pracujący należą. Kasom Chorych płaci przeciętnie każdy pracownik 8 procent swych zarobków. Okoliczność, że część składki płaci pracodawca, jest pracownikowi obojętną. Wydatek pracodawcy jest uwzględniony przy kalkulacji i oddziałowywuje przeto na wysokość wynagrodzenia. Można zatem mówić, że pracujący ogół wymieniony procent zarobków oddaje Kasom Chorych.

Co dają i jak funkcjonują Kasy Chorych? Mimo tak wielkich opłat, Kasy Chorych nie dają ubezpieczonym należytej opieki lekarskiej, ani też jej nie zapewniają. Kasy Chorych robią oszczędności na lekarstwach, unie możliwiając w ten sposób skuteczne leczenie chorych. A dalej nie wywiązują się ze swych zobowiązań wobec lekarzy, zalegając z zapłatą ich wynagrodzeń za 8 i więcej miesięcy. Poza tem Kasa Chorych zapewnia pomoc lekarską tylko przez 39 tygodni, po upływie tego czasu, chorymi, o ile sami nie posiadają środków na leczenie zając się muszą samorządy — pisze „Słowo Pomorskie”.

Dodać jeszcze należy, że Kasy Chorych nie pokrywają wszystkich kosztów leczenia nawet ubezpieczonych. Wiadomo przecz, że leczenie chorych obłożnie odbywa się w szpitalach. Kasy szpitalom zwracają zaledwie połowę kosztów utrzymania i leczenia chorych. Ponieważ szpitale są własnością wzgl. poddane są opiece samorządów, więc te ostatnie pokrywając deficyt szpitali, płacą za tych, którzy całkowicie na ich pomoc są zdani i za ubezpieczonych w Kasach Chorych.

W tym stanie rzeczy należy działalność Kas Chorych zbadać i zastanowić się nad przyczynami, które zrobiły z nich instytucję, obarczającą społeczeństwo tak bardzo znacznymi ciężarami, a wzamian niewiele dającą.

Wyżej już podnosiliśmy, wydatki zakładów ubezpieczeniowych na administrację są o wiele za wysokie. Kasy Chorych w tym

względnie celują. Jak ujawniono ostatnio w Sejmie. Kasy Chorych w związku z przeprowadzoną „reorganizacją” musiały zwalniającym urzędnikom wypłacać odszkodowania. — Kasz miast Lwowa, Krakowa i powiatu warszawskiego, zapłaciły zwolnionym urzędnikom tych odszkodowań około pół milj. zł. „Reorganizacja”, przeprowadzana także na naszym terenie polega na tem, że miejsce zwolnionych urzędników przyjmuje się nowych i obok nich wsadza się jeszcze dobrze opłacanych komisarzy.

W Sejmie w dyskusji nad budżetem min pracy i opieki społecznej pos. PPS. Zuławski omawiając ten stan rzeczy w Kasach Chorych wyraźnie stwierdził:

— „Kasy Chorych w tych warunkach przestały mieć jakiegokolwiek znaczenie społeczne, a stały się jedynie gniazdem dla utrzymania „zasłużonych” politycznie osób.”

Tak mówi przedstawiciel socjalistów, którzy przecz przeciw są Kasy Chorych. —

Widzimy, że niezadowolenie z funkcjonowania Kas Chorych ogarnęło wszystkich.

Uwzględniając to wszystko, stwierdzić należy, że Kasy Chorych obarczają wielkim ciężarem życie gospodarcze, wyciskając z niego tak potrzebny mu dziś pieniądz i nie spełniają absolutnie zadania, do jakiego je powołano. Stąd wniosek, że natychmiastowa reforma świadczeń na rzecz Kas Chorych jest zagadnieniem pilnym i ważnym. W czasach dzisiejszych nie stać nas na to, byśmy utrzymywali instytucje, hamujące nasz rozwój gospodarczy, stanowiące, jak widać, coś zupełnie prawie nieużytecznego.

Wszelka reforma musi być gruntowna. Dziesięć lat istnienia Kas Chorych, dały nam dość doświadczenia, więc nie trzeba w załatwianiu w tej sprawie uciekać się do taktyki eksperymentalnej.

Zycie wskazało nam drogę, na jaką wejść mamy.

Strajk miejski w Warszawie

Protestacyjny strajk pracowników samorządowych w Warszawie objął wszystkie biura i instytucje miejskie.

Strajk ma charakter zbiorowej manifestacji przeciwko rządowemu projektowi zmiany ustroju samorządu, oraz przeciwko krzywdzącej pracowników miejskich noweli o zmianie uposażeń pracowników miejskich.

W urzędach miejskich zjawilo się kilkunastu urzędników, którzy pilnują, aby nikt nie podjął pracy, w szpitalach stawili się do pracy tylko lekarze, aptekarze i część pielęgniarki. W szkołach nauka odbywa się normalnie, w straży ogniowej czuwają wszyscy, żądanych jednak prac służbowych nie podjęto.

Strajk objął wszystkich pracowników innych działów: gazowni, wodociągów, ogrodów miejskich, technicznego Z. O. M., inżynierji-

ny, budowlany i t. d.

Gazownia miejska i wodociągi strajkują tylko częściowo, tak, że dopływ gazu i wody będzie całkowicie zapewniony.

Nieczynne tramwaje.

Około godziny 11 tramwaje zaczęły zjeżdżać do remiz. Część tramwajarzy pozostających pod wpływami sanacji, usiłowała złamać strajk, wówczas delegaci elektrowni tramwajowej oświadczyli, że przerwą prąd i w ten sposób zmuszą ich do przystąpienia do strajku. Argument ten nie przekonał opornych. Wobec tego o godz. 11.05 przerwano prąd i wszystkie tramwaje znajdujące się na mieście stanęły tam gdzie je ten moment zaskoczył.

Przerwa w ruchu tramwajowym była 45 minut.

Echa skandalu w niemieckim gimnazjum

Dn. 17 stycznia r. b. odwołany został przez rząd Rzeszy niemieckiej dr. Erick von Luckwald, konsul niemiecki w Łodzi i przeniesiony na podobne stanowisko do Albanji. Odwołanego posła zastępował kanclerz konsulatu Kruschel. Wczoraj przybył do Łodzi i objął urządowanie nowomianowany konsul niemiecki w Łodzi dr. Molli, dotychczasowy

konsul jeneralny Rzeszy w Gdańsku który na stanowisku tem pozostawał od lat 5 cju.

Zaznaczamy, że dyplomatyczne te przesunięcia czerpią swoje źródło w skandalu jaki wynikł w tut. gimnazjum niemieckim, gdzie ujawniono, wręcz skandaliczną, antypolską propagandę — rzecz prosta prowadzoną za wiedzą miarodajnych czynników niemieckich.

Rząd niemiecki — wychodząc ze służby zasady — że ich urzędnik, który nie mógł czy nie umiał zapobiec podobnej kompromitacji — nie odpowiada stawianym mu wymaganiom — przeniósł konsula v. Luckewalda do Albanji.

Z polskiej strony — Kuratorjum Szkolne które nie mogło, spostrzec wrogiej agitacji antypaństwowej szerzonej pod jego boki — cieszy się doskonałą opinią i otrzymuje odznaczenia i ordery.

And, co kraj to obyczaj

Z gospodarki P. K. O.

Spadek przewozów towarowych na PKP w grudniu 1931 r. wyniósł w porównaniu z listopada 31 proc a w pierwszej dekadzie stycznia rb 48 proc w porównaniu z tym samym okresem r ub. W rezultacie liczba bezczynnych wagonów towarowych wynosi 75000 zajmujących ponad 700 km toru

NA MARGINESIE

Kto stworzył system miar metrycznych?

Obchody, defilady, przedstawienia, imieninowe laurki. Samorządne hołdy składane przez paręście tysięcy brzdąców, pędzonych parami przez bruk, zlodowaciały od mrozu. Klasówki na temat, kto ci najpopularniejsza jest w Polsce postać

A równoległe z tem nikt z dzieci nie czyta. Czasem „Kino” lub ilustrowany do datek niedzielny. Ortograficznie piszą tylko takie słowa, jak „i”, „nie”, lub „ale”, lecz przed każdym trudniejszym długo gryzą pióro, zanim się wreszcie na któryś zdecydują błąd. Szybkiego dodawania i odejmowania uczy się dopiero po maturze, przy rachunkach bridżowych, mnożyć i dzielić nie umie się dobrze nigdy, logarytmy, pierwiastki, równania pozostają dziedziną nieznaną i groźną. Wie się lepiej, jacy ludzie chodzą do „Europy”, niż jakie ludy żyją w Europie.

A właśnie o to chodzi. Aktualizujemy, ile się da. Nic to, że jeden smarkacz z drugim nie nauczył się lekcji, nic nie uważa, nie umie, wcale nie chce uważać ni umieć. Ale zato na pytanie kto jest największy? — kto stworzył parlamentaryzm? — kto zwyciężył? — kogo nam zazdroszcza? — kona nam brak było dawniej? — kto by umiał zrobić to lepiej? — i cały stek pytań podobnych wie każde dziecko, jaka odpowiedź być winna. Prostu wystarczy rzucić pytanie ktoś a już cała klasa rozkosznie beztróskich bębnowykrzykiwać zaczęła zgodnie pilskliwym altem wtłoczone w mózgi nazwisko.

To jest ideał. Byle tylko działać planowo. Trudno więc nie podzielić oburzenia kuratora warszawskiego, który na jednym z zebrań nauczycielskich napiętnował system wieszania w klasach nakazanych przez kuratorium obrazów dopiero w przeddzień zapowiedzianej wizytacji. Raz bowiem wszedł wizytator do takiej klasy i pragnąc skierować lekcję od razu na właściwe tory, wskazał na ścianie popularny obecnie w miejscach publicznych obrazek pytając kogo przedstawia. Zagadnięty dzieciak, rzuciwszy okiem na wskazane arcydzieło, zapragnął przede wszystkim własną zaspokoić ciekawość, zwrócił się więc do nauczycieli.

— Proszę pani, a gdzie są te wróbelki, które tam były zawsze?

Stuchacze pana kuratora oniemieli, słysząc o takowej zbrodni, a niejeden zadumał się nad smutnym losem, który zapewne nie ominął owej nauczycielki. Wszyscy bowiem wiedzą, że aktualizować trzeba stale. Nie da się? To będzie okólnik i musicie to zrobić!

Nie dziw tedy, że ludzie robią, co mogą. W przeznaczonym dla II klasy szkół powszechnych podręczniku (Młody matematyk, Jan Hellmann — Adam Zarzecki, część III Warszawa 1930, strona 48) zamieszczono np. wierszyk następujący

Będzie temu lat dziesiątek,
Jak naczelnik wydał dekret,
Aby w Polsce dano watek
Systemowi miar metrycznych:
Obywatel ma znać sekret
Miar światowych, — zagranicznych,
Miary dawniej używane
Odtąd będą ponieczone.

Możnaby się sprzeciwić, czy autor tego poematu dorównuje Mickiewiczowi talentem, ale że go przewyższa wychowaniem państwem, to mur.

Samo zdanie jest istotnie do przepowiedzenia niełatwe. Dzieci bowiem są o wiele hojniej od dorosłych zaopatrzone w zmysł komunizmu. Stałe powtarzanie jednego nazwiska we wszelkiego rodzaju sytuacjach życiowych może najzgorzalszych zwolanników ostudzić w młodocianych zapalach. To też ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że to jest znakomity rezultat dodatni propagandy tego rodzaju.

Tragiczna pomyłka sprawiedliwości

Rzecz 18 laty w mieście portowym Waterford w południowej Irlandji została w straszny sposób zamordowana Marja Savage. Morderstwa dokonał jej własny mąż, Michał Savage i by zatrzeć ślady ohydnej zbrodni, zatopił ofiarę w kanale portowym. Z chwilą zniknięcia zamordowanej przepadł również morderca i mimo najusilniejszego śledztwa dotąd nie został odszukany.

Pewnego wieczora spotkał najstarszy brat zamordowanej Marji Healy, na odludnej ścieżce górskiej, pewnego osobnika, wpatrującego się weń uparcie. Healy nie znał wcale przygodnie spotkanego mężczyzny, lecz przypuszczając, że może to jeden z dawnych znajomych, podszedł doń i spojrzał mu w twarz. Niby ukropem spaczony odskoczył w bok, bo zdawało mu się, iż spotkał się z swym przed 18 laty zaginionym szwagrem, Michałem Savage, mordercą swej siostrzy Marji.

— Michale Savage! — wykrztusił, zdjęty jak zresztą wszyscy irlandzcy wieśniacy zabo-
bonnem przerażeniem.

— A cóżby się stało, gdybym był Michałem Savage? Cóż to może pana obchodzić?

Healy przekonawszy się, iż niema do czynienia z duchem lecz z żyjącym człowiekiem, pochwycił go żelazną dłoń i oświadczył, że chce go tylko doprowadzić do najbliższego posterunku żandarmerji.

Nieznamy wcale nie protestował i udał się jaknajspokojniej z Healem w drogę. Przechodzili przez kilka wiosek i każdy, kogo spotkali, był święcie przekonany, że idą dwaj dobrzy znajomi. Doszedłszy do najbliższej stacji policji krajowej, dał się nieznamy z całym spokojem zaarrestować i na wszelkie za-
dawane mu pytania — milczał.

Sprawa została skierowana do sądu w Waterford i poszła normalnym biegiem.

Odszukano akta i zaczęło się śledztwo. Na świadków powołano trzech braci i dwie siostry zamordowanej, pozatem pracodawcę Michała Savagę i kilkunastu ludzi, dobrze pamiętających i znających Michała Savagę. Nastąpiła konfrontacja świadków z oskarżonym i każdy zeznawał pod przysięgą, iż aresztowany jest mężem zamordowanej Marji Savagę a więc długo poszukiwanym mordercą.

Na wszystkie stawiane pytania raz tylko odparł nieznamy:

— Ja morderstwa nie popełniłem!

— Na dalsze pytania sędziego:

— Czy nie jesteście Michałem Savagę i czy nie poślubiłście Marji Healy? — tajemniczy oskarżony milczał i patrzył przed siebie. Akta śledztwa zostały zamknięte i rozprawę o mord wytoczono przed sąd przysięgłych.

Sąd, chcąc iść zupełnie pewną drogą, wyłączył z rozprawy głównej wszystkich świadków, chociaż przed sędzią śledczym zeznali pod przysięgą i powołał tylko braci, sio-



Pedrak jest oczywiście przekonany w duchu, że najpopularniejszą postacią jest jednekłgo Szym czy Jadwiga Smosarska, ale zapytany ryczy posłusznie nazwisko inne, myśląc chytrze, że belfra nabija w butelkę.

Leszki i Mieszki, Azory i Saloniki, logarytmy i pierwiastki, Kochanowscy i Mickiewicz, słowniki i notatki, oddalają się coraz bardziej, maleją, nikną, już są daleko bardzo już tworzą tylko zamazane tło.

I dopiero po latach, gdy zapuka do bram uniwersytetu, młody człowiek się dowie, że... system miar metrycznych nie od Naczelnika początek swój bierze.

Choć swoją drogą, wobec projektów wprowadzenia wychowania państwowego i na uniwersytetach, może się jeszcze wszystkim wyrównać.

„ABC”

stry zamordowanej oraz pracodawcę Michała Savagę — więc osoby najwiarogodniejsze, z którymi Michał S. za życia swej żony często przebywał i z niemi obcował. Zeznania tych świadków wypadły dla podsądnego najfatalniej.

Rozprawa się zaczęła. Sala była szczelnie wypełniona publicznością. Przy stole dziennikarzy zasiadli reporterzy największych dzienników irlandzkich i londyńskich. Wszyscy obecni na sali rozpraw — publiczność, dziennikarze, przysięgli, sędziowie i prokurator byli podnieceni do punktu najwyższego, bo każdy zdawał sobie jasno sprawę, iż tu idzie o życie lub śmierć tajemniczego podsądnego. Jedynie on sam zachowywał kamienny spokój i ani jednym słowem się nie odezwał.

Prokurator domagał się dla oskarżonego kary śmierci. Przewodniczący senatu karnego sędzia Torrens zwrócił się do ławy przysięgłych by sędziowie kierowali się sumieniem i sprawiedliwością i orzeczenie swe „winny” czy „niewinny” wydali po skrupulatnem zbadaniu swych sumień.

Niedługo trwały narady i sędziowie przysięgli wrócili na salę rozpraw; najstarszy z nich wiekiem ogłosił, że oskarżony został uznany „winnym”, poczem sędzia Torrens ogłosił oskarżonemu wyrok śmierci przez powieszenie na szubienicy.

Wtedy porwał się oskarżony i krzyknął na całą salę:

— W całym życiu mojem nie zamordowałem nikogo! Na ławie przysięgłych siedzą mordercy!

Poczem najspokojniej usiadł i popadł w poprzednią apatię.

Rozprawa się skończyła. Gazety rozpisały się o procesie. Publiczność dyskutowała. Opinia była przekonana, iż prawdziwego mordercę spotka po 18 latach zasłużona kara. — Skazańca wprowadzono do celi delikwentów.

W kilka dni później wyrok śmierci został wykonany i morderca Michał Savage zawisł na szubienicy.

W tydzień później pewien młody prawnik irlandzki, przeglądając akta głośnego procesu Michała Savagę, znalazł w rozprawie pewne luki, które go mocno zastanowiły. Podjął badania na własną rękę i zebrał niezbite dowody, iż wyrok sądu przysięgłych w Waterford jest straszną pomyłką ziemskiej sprawiedliwości. Wykrył prawdziwe imię i nazwisko skazanego na śmierć i od kilkunastu dni spoczywającego na cmentarzu. Skazaniec, domniemany Michał Savage, nazywał się Edmund Fine, pochodził z miejscowości Cork i nigdy nie był żonaty.

Cała sprawa nabrała nowego rozgłosu nie tylko w Irlandji i Anglii ale w całym świecie. Gazety zaczęły o niej pisać. Przeciwnicy kary śmierci dostali do rąk nowy materiał, aby domagać się od rządów państw europejskich zniesienia kary śmierci.

Tajemnicą atoli, dlaczego Edmund Fine z Cork nie wyjawiał swego nazwiska i umarł na szubienicy jako morderca Michał Savage z Waterford pozostanie na wieczne czasy nie wyjaśnioną.

WĘDRÓWKA POCZTÓWKI

Z Marsylii donoszą do paryskiego „Matina” o niezwykle długiej, chyba rekordowej wędrówce karty pocztowej. Dnia 8 września 1915 r. p. Megy, dzisiaj inwalida wojenny, a wówczas sierżant 5-ej kompanji 159-go pułku piechoty, wysłał z frontu bojowego pocztówkę z nagłówkiem „Correspondance des armées de la Republique” do swego przyjaciela p. Fouques, mieszkającego w Martingues, pod Marsylją. Otóż, pocztówka ta, na której widnieje bardzo wyraźnie tak adres nadawcy jak i adres odbiorcy, doszła do rąk p. Fouques dopiero dnia 16 stycznia r. b. a więc znajdowała się w drodze przeszło lat szesnaście!

MARZEC

2

ŚRODA

KALENDARZYK

Kunegundy

Ofiary głodu i nędzy

(a) W mieszkaniu swych chlebodawców małż. Pik, przy Al. Kościuszki 13 popełniła zamach samobójczy służąca Marja Jakubowicz która z powodu depresji moralnej zatrula się większą dozą kwasu solnego.

Desperatce udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który następnie przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Na posesji przy ulicy Staro Wólczańskiej 11 popełniła zamach samobójczy 42-letnia bezrobotna Marja Kowalczyk, zamieszkała przy ulicy Bednarskiej 7.

Kowalczykowa pozostając bez pracy i środków do życia pod wpływem depresji moralnej zatrula się kwasem solnym. Desperatke znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorą w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Kilińskiego 46 usiłował pozbawić się życia 39-letni Mircin Gelert, bezrobotny.

Gelert pozostając od dłuższego czasu bez pracy i środków do życia, pod wpływem zmartwienia postanowił pozbawić się życia i w tem celu pozostawszy sam w mieszkaniu zamknął się na klucz i zażył większą dawkę sublimatu. Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po przepłukaniu żołądka przewiózł chorego w stanie groźnym do szpitala.

Na ulicy Pomorskiej 5 zasnęła nagle bezrobotna i bezdomna Otylia Kaut, która z powodu dłuższego przymusowego postu padła nieprzytomna. Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, który przewiózł ofiarę nędzy w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Pół w radia na wędkę

(a) W dniu wczorajszym z mieszkania Julji Gepert przy ulicy Piotrkowskiej 54 dokonano kradzieży aparatu radiowego stojącego na oknie.

Charakterystycznym jest sposób w jaki kradzieży tej dokonano. W czasie wietrzenia mieszkania położonego tuż pod balkonem z okna korytarzowego nieznanymi jakimiś osobnikami upatrzawszy dogodną chwilę przy pomocy wędki na długim kijku, ściągnął aparat radio wy stojący na oknie, wartości około 700 zł poczem odciął druty i umknął.

Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania za dowcipnym złodziejem.

Wykiwanie pana L. Kiwoka

(a) Nocy ubiegłej do mieszkania L. Kiwoka właściciela zakładu elektrotechnicznego przy ulicy Zawadzkiej 16 dokonano zuchwałego włamania.

Nieznanym sprawcy dostali się przy pomocy wytrychów do wnętrza skąd skradli białą torbę oraz garderobę przedstawiającą wartość około 3000 zł.

Kradzież spostrzeżono dopiero rano inie zwłocznie powiadomiono policję która wdrożyła energiczne poszukiwania za włamywaczami.

(a) W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia ub r. t. j. 25 grudnia 1931 r. na posesji przy ulicy Cegielnianej 8 panował zupełny spokój albowiem licznie mieszczące się tam sklepy firm handlowych były nieczynne.

Około godziny 29-ej Stanisława Busler wniczka dozorca wspomnianego domu wygła dała oknem i zauważyła trzech jakichś osobników którzy manipulowali wytrychami przy drzwiach mieszczącego się na przeciw okna składu firmy „Przemysł Śląski”.

Po chwili Buslerówna zauważyła że osobnicy dostali się do wnętrza składu skąd wy noszą towar.

Wybiegła na podwórze i krzykiem poczęła wzywać dziadka. To poskutkowało. Zio dzieje spłoszeni porzucili towar i zbiegli.

Jeden z opryszków rzucił sześć sztuk niesionego towaru pod nogi Buslerówny która potknęła się i padła na ziemię.

Korzystając z ruchu jaki panował o tej porze na ulicy zmieszali się z tłumem i umknęli bezkarnie mimo iż natychmiast wszczęto pościg.

W dwa dni później Buslerówna przecho dząc ulicą Cegielnianą przed posesją Nr. 43 spostrzegła jednego z osobników, którzy wla mali się do składu firmy „Przemysł Śląski”. Przyjrzała mu się dokładnie a ponieważ w czasie kradzieży światło lampy elektrycznej padało wprost na twarz włamywaczy stwierdziła z całą pewnością że ma przed sobą jednego z ze złodzieiów.

Wobec tego wskazała podejrzanego osobnika funkcjonariuszowi policji który zatrzymał go.

Zatrzymanym okazał się 21-letni Jusek Rozenblum znany już policji i poprzednio notowany za kradzieże.

Osadzono go w więzieniu sprawę zaś skierowano do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Sąd po rozpoznaniu mocą którego 21 letni Jusek Rozenblum został skazany na rok więzienia Buslerówna została uniewinniona.

Łowy szoferskie na ludzi

(a) Pogoda oraz ruch z racji dnia targowego wzmogły liczbę wypadków samochodowych. W ciągu doby wczorajszej zanotowano kilka wypadków z których dwa zakończyły się cięższymi poranieniami przejechanych.

Na ulicy Kęzowskiej 121 dostał się pod koła samochodu przechodzący przez jezdnię Bolesław Besiński mieszkaniec wsi Józefów gminy Chojny pod Łodzią.

Besiński doznał złamania 2 żeber ręki oraz pęknięcia czaszki. Rannego podjęto z ziemi w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie groźnym do szpitala św. Jana.

Szofer korzystając z zamieszania zdołał umknąć.

Drugi wypadek miał miejsce na ulicy Andrzeja 16. Przechodzący przez jezdnię Mieczysław Bączkowski zamieszkały przy ulicy Nawrot 98 najechany został przez samochód i doznał złamania ręki oraz ogólnych potłuczeń ciała. Szofer zamierzał umknąć lecz przechodnie zastąpili mu drogę i zatrzymali. Okazał się nim Walenty Kapłonek, zamieszkały przy ulicy Śląskiej 74. Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

zwał się nim Walenty Kapłonek, zamieszkały przy ulicy Śląskiej 74. Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Rannego Bączkowskiego w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala okręgowego.

Na ulicy Nowomiejskiej 21 został najechany przez samochód 22-letni Monik Minc, zamieszkały przy ulicy Drewnoskiej, 4. Minc doznał ogólnych obrażeń ciała. Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Szofer zdołał umknąć.

Na ulicy 11 listopada 7 samochód osobowy najechał na przechodzącą przez jezdnię 12letnią Jindę Landau córkę kupca zamieszkałego przy ulicy Lutomierskiej 14. Landauówna powracała ze szkoły do domu i przez nieuwagę dostała się pod samochód odnosząc ogólne obrażenia głowy i tułowia oraz rąk.

Rannej udzielił pomocy lekarz pogotowia I w tym wypadku szofer zdołał umknąć.

We wszystkich wypadkach policja prowadzi energiczne poszukiwania za zbiegłymi kierowcami.

Przebieg jednodniowego strajku protestacyjnego w Magistracie Łódzkim

Czy dojdzie do strajku powszechnego?

(a) W dniu wczorajszym zgodnie z powziętą przez wszystkie Związki Pracowników Miejskich, a mianowicie klasowy, Urzędników miejskich przeprowadzony został jednodniowy strajk protestacyjny w biurach Magistratu m. Łodzi.

Zgodnie z powziętą uchwałą pracownicy miejscy w liczbie około 3000 nie podjęli pracy. Wyłoniona komisja strajkowa czuwała nad spokojnym przebiegiem strajku, zezwalając na podjęcie pracy, stosownie do ustalonego programu strajku, pracowników wydziału Zdrowotności opieki społecznej, pogotowia, oraz naczelnikom do załatwiania bieżących i niecierpiących zwłoki spraw, których niezatawienie mogłoby przynieść szkody społeczeństwu i Państwu.

Również zezwolono na kontynuowanie pracy dozorcóm, których pieczy powierzony jest majątek miejski.

Wczorajszy strajk protestacyjny pracowników samorządu łódzkiego, jak również strajki protestacyjne, jakie przeprowadzone zostały w innych samorządach miejskich w kraju są demonstracją przeciw zmianie ustawy o ustroju samorządowym, która zmniejsza prawa nabyte i podważa zasady zabezpieczenia emerytalnego pracowników miejskich oraz

zdąża do dalszego obniżenia płac.

Rezolucje powzięte na zjeździe w Warszawie które obowiązują wszystkich pracowników samorządów miejskich, przesłane zostały miarodajnym czynnikiem przyczem w rezolucji tej Zjazd reprezentowany przez wszystkie samorzady w Polsce, wypowiada się stanowczo przeciwko obniżeniu płac pracowników samorządowych w Polsce, przez podwyższenie opłat emerytalnych, obcięcie 15 proc. dodatku komunalnego oraz cofnięcie tak zwanej 13-ej pensji.

Nauczanie—nauczycieli

(a) Celem ujednolicenia administracji w szkołach powszechnych na terenie m. Łodzi władze szkolne urządziły specjalny kurs przeszkolenia dla kierowników szkół powszechnych.

Kurs ten został w dniu wczorajszym a kierownictwo nad nią objął Inspektor Szkolny m. Łodzi p. Gacki.

Kurs ma na celu dokładne zapoznanie wszystkich kierowników z systemem szkolnym i przygotowanie ich do bezwzględnie ścisłego zastosowania tego systemu w praktyce.

Zaloty zgierskiego dżentelmena

(a) Adam Siniarski, zamieszkały w Zgierzu, dnia 29 listopada r. ub. towarzyszywie kolegów zabawiał się w restauracji i w rezultacie wyszedł stamtąd w stanie mocno podchmielonym.

Idąc ulicą w tak wesołym nastroju opotkał znajomą swą 17-letnią Janinę Komarską, którą zaczepił. Dziewczyna usiłowała się wyrwać natrętowi, co pijanego Siniarskiego oburzyło. Pobił ją dotkliwie i nogą kopnął tak

silnie w brzuch że spowodował uszkodzenie przepony brzusznej.

Komarską przewieziono do szpitala, gdzie przebywała czas dłuższy na kuracji. Siniarski zaś w dniu wczorajszym odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Łodzi za swe przestępstwo.

Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Adama Siniarskiego na 3 miesiące więzienia.

—0:0:0—

Jak uniknąć śmierci od gruźlicy

(a) W dniu wczorajszym w zakładach przemysłowych Biedermana, przy ulicy Smugowej 11 popełnił samobójstwo zatrudniony tamże robotnik Jan Maciaszczyk, zamieszkały przy ulicy Młynarskiej 26. Maciaszczyk od dłuższego czasu chory był na gruźlicę płuc, która to choroba w organizmie jego czyniła coraz większe postępy.

Maciaszczyk obserwując rozwój choroby który odczuwał boleśnie, popadł w roztrój nerwowy, co przyczyniło się do pogorszenia jego stanu zdrowia.

Zmartwiony nad przyszłością swej rodziny, która z chwilą jego śmierci pozostałaby

bez środków do utrzymania, postanowił zakończyć życie, albowiem doszedł do przekonania, iż i tak niechybnie gruźlica zakończy się śmiercią.

W dniu wczorajszym w czasie pracy udał się do ubikacji w gmachu fabrycznym i tam na pasku powiesił się.

Gdy po godzinie znaleziono go i odcięto, wszelkie zabiegi okazały się spóźnione albowiem Maciaszczyk już nie żył.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo lekarskiej.

Bohaterowie z Chojen

(a) Przed kilku dniami dokonano zuchwałego włamania do chlewu Ludwika Rajcha we wsi Starowa Góra gminy Chojny pod Łodzią.

Złodzieje wylamali dach nad chlewem i przez otwór dostali się do wnętrza chlewu gdzie oudem siekiery ubili wieprza mięso pościartowali i przez ten sam otwór wynieśli.

Ponieważ kradzież tego rodzaju nie była odosobnioną i na terenie Chojen ostatnio grasowała szajka złodziejska która w podobny sposób ograbiła wieśniaków okolicznych wdrożono njezwłocznie energiczne dochodzenie.

Idąc po śladach krwi pozostawionych nieopatrznie przez złodziei na śniegu dotarto do mieszkania Karola Szellera zamieszkałego w Chojnach. W mieszkaniu jego znaleziono pokrwawioną marynarkę większą ilość tudzież mięso już przerobione na kiszki.

Szellera zatrzymano równocześnie wdrożono dalszą obserwację. Ponieważ policji znani byli spółnicy Szellera z którymi był w stałym kontakcie zarządzono rewizje u innych

podejrzanych która dała nieoczekiwane rezultaty.

U Stanisława Gałamacha Chojny Nowe Karole Lerenhauba Chojny Erwina Bałdysza Chojny Stanisławy Etzelt i Frydy Pucman znaleziono narzędzia włamania siekiere okrawioną mięso słoninę i t. p. które pochodziły bądź to z kradzieży dokonanej u Rajcha bądź też z innej kradzieży dokonanych w dalszych miejscowościach.

Wobec takiego stanu rzezy wszystkich wyżej wymienionych a więc 24 letniego Karola Szellera 27 letniego Stanisława Gałamacha 38-letniego Karola Lerenhauba 29-letniego Erwina Bałdysza 28-letnią Stanisławą Etzelt i 31-letnią Frydę Pucman zatrzymano poczem mężczyzna osadzono w więzieniu kobiety zaś pozostawiono na wolności za kaucją.

Równocześnie sprawę skierowano do Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi celem pociągnięcia wszystkich winnych do odpowiedzialności karn.

Wypłacają odsetki jedynie dlatego aby ludność nie odzwyczaiła się oszczędzać. Z rachunków bieżących wogóle nie płaci się odsetek. Kontrola jest nadzwyczaj ścisła książeczki wkładowe bez nazwiska i adresu wogóle nie są wydawane kobiety muszą podawać również swe panięskie nazwisko, aby nie mogły lokować swych pieniędzy na dwie książeczki.

Szwajcarski rząd związkowy zachowuje się wobec uciekierów kapitalizmu bardzo grzecznie, ale chłodno. Mogą pieniądze marnować, wydawać w jakikolwiek sposób, ale nie wolno im zarabiać. Żaden cudzoziemiec nie może osiedlić się w Szwajcarii i prowadzić handel. W niektórych kantonach przyrzucza się oczy jeśli Niemiec lub Austriak otworzy jaką małą fabrykę i da pracę kilku Szwajcarom, ale w większości kantonów nie wolno w ten sposób skorzystać z kapitału.

Pozwolenia na pobyt udziela się jedynie pod warunkiem, że cudzoziemiec zobowiąże się płacić rocznie 2000 franków podatku dochodowego, przyczem jednak nie wolno prowadzić mu interesów handlowych. Jeśli ktoś mieszka w hotelu lub pensjonacie, to nie musi płacić obowiązkowego podatku dochodowego. Dlatego też cudzoziemcy nie wynajmują własnych mieszkań ale mieszkają w hotelach i pensjonatach.

Życie tych uciekierów kapitalizmu nie jest pozazdrosczenia godne. Żyją oni w ustawicznym strachu.

Ciagle obawiają się, że znajdzie się człowiek, który znajdzie sposób wyrabiania złota i że potem złoty ten kruszec nie będzie przedstawiał żadnej wartości, że może Szwajcarya się odwoici od złota i przestanie uznawać jego siłę i świętość. Najbardziej obawiają się oni, że agenci ci, wykryją ich kryjówek złota i każą w kraju skonfiskować ich nieruchomości. Dlatego ci kapitalistyczni emigranci żyją w zupełnem odosobnieniu, nie chcą spotykać się nawet z przyjaciółmi. Podobni są oni do ludzi którzy w czasie powodzi schronili się na dachach domów i żyją nadzieją że powódź nie zamieni się w potop.

Skutki strajku miejskiego

(a) Strajk pracowników miejskich jaki proklamowano z racji zamierzonej nowelizacji ustawy o samorządach miejskich odczuli łodzianie najpoważniej z racji zamknięcia parków miejskich.

Mimo pogody i pięknego dnia liczni spacerowicze którzy zamierzali zażywać słońca i powietrza zmuszeni byli zrezygnować ze swych zamiarów albowiem parki były zamknięte dla publiczności z powodu nie stawienia się dozorców do pracy.

Epidemja raka

Według danych Międzynarodowego Instytutu Statystycznego liczba zgonów, spowodowanych przez chorobę raka zwiększyła się od roku 1914 prawie dwukrotnie i sięga obecnie 1 miliona wypadków śmiertelnych w ciągu roku na całym świecie.

Wiceminister Świątkowski pisarzem hipotecznym w Łodzi

(a) W dniu wczorajszym przybył do Łodzi i objął urządowanie na stanowisku pisarza hipotecznego w Łodzi wiceminister Spraw Wiedliwości Mieczysław Świątkowski.

Wiceminister Świątkowski zgodnie z nominacją powołany został na stanowisko pisarza hipotecznego na przeciąg 6 miesięcy i w tym czasie uzyskał bezpłatny urlop ze stanowiska wiceministra.

Oszczędzaj na elektryczności!

Uciekinierzy

Wybitny dziennikarz Eugenjusz Erdety opiewa na łamach pisma czeskiego "Lidovle Noviny" "worki złote" na wygnaniu—życie w Szwajcarii współczesnej wogóle, a Zurychu w szczególności.

"Dzisiejsi goście Szwajcarii—to uchodźcy. Ale nie uchodźcy uciekający przed carszym lub bolszewizmem, ale uchodźcy, kapitalizmu. Są to Niemcy, Austriacy, Węgrzy, którzy zbiegli z swymi kapitałami do Szwajcarii, obawiając się ruiny przy skrachowaniu waluty w swych państwach.

Są to ludzie o których czytaliśmy w lecie ub. roku, którzy uciekli z swymi kapitałami zagranicę, chcąc uniknąć wielkich podatków niemieckich, oraz austriackich i węgierskich zarządzeń dewizowych. Na gwałt opuścili swą ojczyznę, wyrzekli się towarzystwa, zlikwidowali swe rachunki bankowe, wypróżnili safesy i spakowali wszystkie pieniądze w papiery wartościowe, biżuterję itp. i jako kontrabandziści przedostali się do Szwajcarii, gdzie za marki, szylingi i pengi, których przywieźli w kilogramach skupują masowo franki szwajcarskie, a przeważnie dolary.

Nie kupują wąskich banknotów dolarowych, do tych nie mają zaufania. Kupują złote dziesięciodolarówki które nabywają w wozach po 50 sztuk. Złoto piepiery wartościowe i biżuterja wędruje następnie do pancernej piwnicy banku, gdzie uciekinierzy ci wynajęli sobie safesy. Tam leży złoto ukryte wyrwane z naturalnego obiegu, nieplodne i zimne, podczas, gdy w państwach europejskich z powodu braku kapitału zamyka się fabryki, wygasają wysokie piece, jeżdżą próżne pociągi i głodują miliony.

Pancerne piwnice banków szwajcarskich są przepełnione złotem. Szwajcarski rynek pieniężny jest tak przesycony, że banki nie przyjmują już wkładek od osób niemieszkających w Szwajcarii, względnie też zamiast wypłacania odsetek domagają się płacenia za przechowywanie pieniędzy.

Od Szwajcarów banki przyjmują wkładki jedynie do wysokości 20000 franków na osobę i płacą tylko 3 proc. odsetek. Ale na pokrycie odsetek banki zyskują pieniądze i innych transakcyj, bowiem pieniądze leżą bezczynnie.

Jak poszczono dawniej?

Już w starożytności uznawano potrzebę postu, jako koniecznego środka do podtrzymania ducha i ciała. Z historii wiemy, że młodzież perską i spartańską w czasach największego rozkwitu swego narodu często ćwiczyła się w dłuższym obywatelstwie się bez jedzenia i napoju. Wogóle w starożytności posilano się tylko dwa razy dziennie a Persowie mieli jeść tylko raz na dobę. Na ludzi odżywiających się kilka razy dziennie spoglądali starożytni jako na ludzi o niskiej kulturze, lub zgola jako na barbarzyńców.

Zwyczaj dwukrotnego jedzenia dziennie sięgał aż do wieków średnich, a sławni i wybitni mężowie posilali się tylko dwa razy na dzień. Władze ich duchowe i siły fizyczne nie tylko nie na tem nie traciły, ale przeciwnie bardziej się wzmacniały. Starożytni przewodawcy wychodząc z założenia higienicznego, ustanowili post jako przepis religijny.

W kościele katolickim post ściśle ma swój początek od V wieku, kiedy nakazano pościć czterdzieści dni bezpośrednio przed Wielkanocą na pamiątkę postu i męki Chrystusa. Później złagodniono post o tyle, że zabroniono tylko mięsa i to zaledwie trzy razy w tygodniu.

Dawniej post był tak surowy, że ani mleka, ani masła nie wolno było używać, a wszelkie przekroczenia przepisów ostro bywały karane. W Czechach wyrwano podobno za to zęby, w Angers powieszono nawet pewnego mieszczanina, bo jadł w piątek mięso. Dlatego, że przyznał się do winy, darowano mu „podsmarżanie” na stosie, lecz śmierć po nieść musiał. W roku 1629 ścięto w Paryżu pewnego człowieka, który w poście ukradł kawałek końskiego mięsa oprawcy i zjadł je na ulicy. Rzeźnicy, którzy w wielkim poście sprzedawali mięso, musieli stać pod przegierzem z owiniętymi dookoła szyji flakami zwierzęcymi.

Później karano przestępców łagodniej, kazano im chodzić po mieście z surową szynką lub ćwiartką barana na ramieniu. Nawet księżnie Bern zabrano w roku 1746 wszelkie mięsiwa, nagromadzone potajemnie w zamku na „smutne dni postu”. Jeden z zakonników dowiedział się o tem i księżna pościć musiała.

Post u katolików nie jest z żadnych innych względów nakazany, ale tylko dla umarcenia ciała i wypróbowania posłuszeństwa wśród wiernych, Inaczej rzecz ma się jednak u żydów, Żydzi, rozszedłszy się po całym świecie, żakaz Mojżesza jedzenia wieprzowiny zachowali aż do dzisiaj.

Pogańscy Pitagorejczycy nie zabijali

zwierząt i nie jedli ich mięsa, jedynie dlatego, że wierzyli w wędrówkę duszy. Stwierdzili oni bowiem, że dusza człowieka zmarłego wstępuje w zwierzę i w niem za pokutę przebywa. Niektóre ludy w południowej Ameryce uważają do dziś dnia węże i rozmaite ryby za stworzenia obdarzone duszą i niejedliby ryb tych za nic w świecie.

Powracając jeszcze do postu, zaznaczyć trzeba, że w okolicach owianych duchem surowego katolicyzmu nawet dzisiaj w czasie Wielkiego Postu nie jada się wcale mięsa, tylko potrawy mączne, jarzyny i owoce. Taki post, łącząc względy higieniczne, zapewnić może każdemu korzyść zarówno dla ciała, jak i dla ducha.

Współnictwo Sowietów z Chinami

Tak twierdzi przynajmniej „*Matin*” w specjalnym entrefilecie, w którym pisze. „Pomimo zaprzeczeń Moskwy wiadomo, że żołnierze chińskich generałów prowincji Heilung-Kiang zaopatrują się obficie w broń i amunicję pochodzenia rosyjskiego. Okazuje się, że akcja ta ukartowana pomiędzy Sowietami a Chińczykami w Mandżurji, zmierza nie do czego innego, jak tylko do przeszkodzenia Japonczykom prowadzenia dalej w tej prowincji o którą ubiegają się zarówno Sowiety jak i Japonja, niezbędnych operacji policyjnych i osłaniania i Chińczycy ukazują się jako współpracownicy. Oto co w szczególniejszy sposób oświetla sytuację”.

Los robotników polskich we Francji

Kapitan lotnik wojsk polskich Iżycki dokonyuje obecnie szeregu lotów w Afryce na samolotach francuskich. Jest to wyjątkowy wypadek, aby wojskowe władze francuskie zezwoliły obcemu oficerowi na używanie swoich samolotów.

Lotnik z lotów swoich zamieszkuje w krowskim „*Kurjerze Ilustrowanym*”. Ostatnio zamieścił taki opis z Fezu (Maroko) podając spotkanie swoje z Polakami, żołnierzami Legii Cudzoziemckiej.

„Gdy tylko zmieniłem kask lotniczy na rogatywkę, jak z pod ziemi wyrosło kilku żołnierzy legii cudzoziemskiej. Z doświadczenia wiedziałem, że to napewno Polacy, którzy już zdążyli posłyszeć o przylocie polskiego pilota.

W Fezie, jak i we wszystkich większych

garnizonach marokańskich, jest ich w każdym batalionie po kilkudziesięciu: są to przede wszystkim nasi robotnicy z północnej Francji, którzy przyjechawszy z kraju i znalazłszy pracę tylko na krótki okres, znaleźli się w końcu bez chleba, a nie znając języka, zaciągnęli się na 5 lat do Legii — „aby przeżyć”, jak się wyrażają. Ciężko im jest bardzo, bo z powodu nieznaności języka francuskiego o awansie nawet na kaprała mowy niema, a przytem konkurencja do szarż jest olbrzymia. Spotykają się między nimi i chłopcy inteligentni. Nawet ci jednak dostępują do szarży podoficerskiej nie mogą, z powodu ogromnej ilości Niemców w Legji, którzy zajmując wpływe stanowiska podoficerskie i tu też swą nienawiść do Polaków zaznaczają.

Z życia Wallace'a

Zmarł niemal nagle, bo po trzydniowej zaledwie chorobie, słynny romansopisarz angielski, Edgar Wallace, pozostawił po sobie 150 powieści kryminalnych, oprócz licznych sztuk teatralnych. Utwory jednak rozgłoszonego pisarza były raczej studjami socjologicznymi, niż dziełami literackimi.

Biorąc udział w wojnie transwaalskiej (1899 — 1900), Wallace zaczął pisywać korespondencje do londyńskiego „*Daily Maila*” i rozślawił się już wówczas tem, że doniósł swemu dziennikowi o podpisaniu pokoju w Vereeniging, w Transvaalu, o dwa dni wcześniej, niż inni korespondenci.

Jak wiadomo, Wallace tworzył z szybkością prawdziwie błyskawiczną. Najświeższym tego dowodem jest napisanie przez niego całej powieści podczas przejazdu z Londynu do Kalifornji, dokąd udał się przed dwoma miesiącami, zawarłszy z magnatami filmowymi w Hollywood umowę na napisanie scenariuszów do kilku przeróbek filmowych utworów swoich.

Nie chodziło mu przytem tyle o zarobek ile o poznanie tak głośnego środowiska przemysłu filmowego, niezmiernie bowiem ruchliwy jego umysł pożądał wciąż nowości, interesował się wszystkim.

— Trącę tylko na tem — oświadczył, będąc już w Hollywood — że piszę dla filmu. Romans, który napisałem, jadąc tutaj, przynieść mi więcej niż to, co tu zarobię.

Nie tylko angielscy, ale i amerykańscy artyści pióra, którzy otrzymali za oceanem przezwisko „*high brow*”, t. j. trzymających wysoko czoło, lekceważyli sobie utwory Wallace'a.

Gdy poruszono tę sprawę w Hollywood, Wallace oświadczył:

— Co to jest taki „*high brow*”? Oto, człowiek, który uważa pięć piękną za mniej zajmującą wobec czego innego. Well, gdy

ja zajde tak daleko, to przestanę pisać i poświęcę się także „sztuce”.

Pomimo olbrzymich dochodów z prac swoich, tak rozgłoszony pisarz nie pozostawił podobno tak wielkiego majątku, jak można było przypuszczać. Wartość majątku jego obliczają na 80 000 funt, szterl. Między innymi, własnością Wallace'a był też teatr londyński Wyndham, gdzie obecnie grana jest jedna z ostatnich sztuk jego.

Dziwactwa reklamy amerykańskiej

Prasę amerykańską obleciał żart, który zrodzić się mógł jedynie w głowie obywatela Stanów Zjednoczonych, nastawionego całą swą istotą na reklamę.

Temu Amerykaninowi, który nosił nazwisko Pasternak i był właścicielem niewielkiej wytwórni aut, urodził się syn.

Pasternak rozesłał zawiadomienia o tym fakcie w formie prospektów reklamowych.

Oto jaki był tekst:

„Zawiadamiamy, że otrzymaliśmy nowy model”

Następowała fotografia noworodka i tekst:

„Model, przystosowany do wymagań ostatniej doby, obliczony na długie lata i wyjątkowo estetyczny.

Marka ochronna: Farrell Reid Pasternak.

Wielkość: 52 cm.

Lampy: ciemnoniebieskie, ze specjalnym urządzeniem na noc.

Karoserja: Pasternak-Standart.

Kolor: różowy.

Sygnal: silny, zwłaszcza nocą.

Dodatki: agraftki, puder i pieluski.

Zwierzęta w chłopskim cieie

(a) We wsi Huta Zborowa powiatu Wieleńskiego miał miejsce wypadek potwornego aktu zemsty ze strony chłopów na włóczęgę.

Józef Niepsuj bezdomny włóczęga zebrał między innymi zaszedł do zagrody wieśniaka Stanisława Myślińskiego prosząc o zezwolenie na przenocowanie w stodole.

Myśliński kategorycznie odmówił. Wobec czego Niepsuj sam bez zezwolenia zakradł się do stodoly i ułożył się w słomie. Nieszczęście chciało że wypatrzył go tam syn Myślińskiego Kazimierz który zawiadomił ojca i wspólnie udali się z drążkami drewnianymi gdzie śpiącego zebrała stłukli do nieprzytomności poczem wyrzucili za drzwi.

Okaleczonego włóczęgę z połamaniem żebrami znaleziono na drodze i powiadomiono policję. Wdrożono dochodzenie w wyniku którego obu Myślińskich aresztowano i osadzono w więzieniu.

Niepsuja odwieziono do szpitala w stanie ciężkim.

MIESIĄC MARZEC

w tradycji i przysłowia ludowych

Miesiąc marzec to już jakby przedśmionek wiosny, O ile zima nie przedłuża się, to już z końcem tego miesiąca topnieją wszędzie śniegi, słońce przygrzewa coraz więcej, a ziemia uwolniona od śniegu, zaczyna porastać trawą.

W przysłowia i wróżbach ludowych marzec odgrywa dużą rolę, albowiem od pogody w tym miesiącu zależne są urodzaje. Grzmoty naprzykład wskazują dobre zniwa, zaś mgliste poranki wróża znowu deszcze w czasie zniw. Kiedy zaś jest:

**„Suchy marzec, mokry maj —
Będzie żyto kłoby gaj”**

Albo też przeciwnie:

**„Kiedy w marcu deszczu wiele,
Nieurodzaj zboża ściele”.**

Dzień 4 marca jest znów inną wróżba: „Jeśli w dzień św. Kazimierza pogoda — to na siemniaki uroda”.

Okolo 12 marca powinny już topnieć śniegi, mówi się więc:

**„Na św. Grzegorza
Idą rzeki do morza”.**

Św. Józef (19 marca) jest dla naszego ludu bardzo ważną wyrocznią.

**„Na św. Józef pogoda —
Będzie w polu uroda”.**

**„Gdy na św. Józef boćki przybędzie
To już śniegu więcej nie będzie”.**

Święto Zwiastowania N. P. Marii połą-

czony jest u ludu wiejskiego z szeregiem tradycyjnych obyczajów. W przysłowia zaś jest m. in. taką wyrocznią:

**„Jakie zwiastowanie — takie Zmar-
twychwstanie”, albo też „Jasny świt
na Zwiastowanie — znaczy czasy zdro-
we, tanie”.**

Miesiąc ten wbrew ogólnemu mniemaniu podobno nie szkodzi starcom, gdyż istnieje przysłowie takie:

**„Kiedy starzec czoły w marzec — bę-
dzie zdrow, lecz gdy baba w maju
słaba — pacierz znow”.**

Dnia 21 marca rozpoczyna się kalendarzowa wiosna, lecz nie jest bynajmniej prawdziwym, że z tym dniem następuje już wiosenna pogoda. Często bywa tak, że akurat w dniu kalendarszej wiosny sroży się w najlepsze zamieć śnieżna i czekać trzeba nieraz do połowy kwietnia na rzeczywiste objawy upragnionej wiosny.

Czy jesteś już członkiem Obozu Wielkiej Polski?

- Jeżeli nie, zgłaszaj się na placówkach
- 1) **Andrzeja 34** w godz. 7-8,30 wiecz lub
 - 2) **Limanowskiego 51** we Wtorki, Środy i Soboty w godz. 7-9 wiecz.

Strajk „elektryczny” rozszerza się

Przemysł Wzorem Piotrkowa Trybunalskiego, wybuchł tu strajk elektryczny na skutek porozumienia się stow. kupców polskich i żyd. Kupcy postanowili nie oświetlać wystaw i sklepów prądem elektrycznym, — chcąc w ten sposób zmusić elektrownię miejską do obniżenia ceny prądu, która obecnie wynosi 74 grosz. za kilowat-godzinę. Miasto łonie z tego powodu w ciemnościach. Istnieje już projekt przyłączenia się do strajku całej ludności tego miasta.

ZAMKNIĘCIE KOPALNI DJAMENTOW

Z Kimberlay w południowej Afryce na deszcz do Londynu wiadomość że największa na świecie kopalnia djamentów de Beersa postanowiła zawiesić swą działalność i zamknąć kopalnię z dniem 31 marca. Decyzję tę powzięto w związku z fatalną sytuacją na rynku drogocennych kamieni. Zarząd kopalni uważa że przerwanie produkcji na pewien czas stworzy warunki poprawy dla handlu brylantami. O ile warunki te staną się normalniejsze kopalnia będzie de Beersa będzie ponownie uruchomiona. Kopalnia ta była założona w 1888 r. z kapitałem 10:000 funt. sterl. Obecnie kapitał wynosi przeszło 7 milionów funtów. W ostatnim roku akcjonariuszom de Beersa nie wypłacono dywidendy. Wartość gotowych brylantów i drogocennych kamieni de Beersa wynosić ma blisko 10 milionów funtów

Ponura

wyspa

(Wyciąć i zachować)

Aby tam dojść, trzeba było zawrócić znowu ku drzewom, gdzie czatowały cienie

Biały piasek wybrzeża połyskiwał blado w promieniach gwiazd i przy tym świetle mogłem trochę wyraźniej widzieć prześladowcę mnie potwora. Nie było to zwierzę, gdyż stało prosto.

Otworzyłem usta, aby coś przemówić ale głos uwiązł mi w gardle. Spróbowałem po raz drugi i krzyknąłem:

— Kto tam?

Zadnej odpowiedzi.

Ruszyłem krok naprzód. Twór nie poruszył się, tylko jakby zebrał się w sobie.

Uderzyłem nogą o kamień i to mnie na prowadziło na pewną myśl. Nie spuszczając oczu z czarnej postaci, pochyliłem się i podniosłem kawałek skały. Równocześnie owo stworzenie odwróciło się, jakby to zrobił na przykład pies i posunęło się bokiem w głąb, w mroki. Przypomniał mi się żakowski środek przeciw wielkim psom: zawiązałem kamień w chustkę do nosa i zapomocą niej przywiązałem do ręki. Odgłosy kroków zaczęły słabnąć, cichnąć, jakgdyby prześladowca oddalał się.

Upłynęła długa chwila, zanim zdecydowałem się ruszyć ku drzewom i zaroślom. Zaczęłem biec. Skoro jednak wypadłem z zarośli na piasek, rozległ się za mną krok kogoś biegnącego równieź. Zdziety trwoga straciłem zupełnie głowę i nie miałem czasu pęknąć po piasku. Gonący był też za mną,

Wrzasnąłem dziko i zacząłem dobywać ostat nich sił. Kilka jakichś czarnych tworów, trzy albo cztery razy tak wielkich jak króliki przemknęło koło mnie, wskakując w zarośla.

Dopóki życia, nie zapomnę okropność tego strasznego polowania!

Pędziłem wzdłuż wybrzeża tuż nad wodą i coraz wyraźniej słyszałem tupotanie nóg do pędzących mnie. A zółte światelby błyskało daleko, beznadziejnie daleko.

Wśród ciszy czarnej nocy coraz wyraźniej dudniły uderzenia nóg, coraz bliżej, bliżej.

Zacząło mi brakować tchu, nie byłem bowiem przyzwyczajony do biegania; w pierśiach mi grało, a w boku uczuwałem klucie, jakby nożem. Zrozumiałem, że pędzące za mną stworzenie musi mnie dogonić pierwej, nim będę w stanie dotrzeć do osady. Dusząc się z braku powietrza, zdesperowany, odwróciłem się nagle ku prześladowcy, skoczyłem ku niemu i gdy nadbiegł, uderzyłem go z całej siły, przyczem kamień wypadł mi z chustki.

W chwili, gdy się oowracałem, potwór biegnący na rączkach, powstał nagle i w tym momencie wylatujący kamień trafił go w lewą skroń. Czaszką wydała głuchy odgłos, a czoło wiek — zwierzę, rzuciwszy się na mnie, odtrącił mnie na bok rękami, przebiegł parę kroków, wywinął koziołka, głową runął na piasek, twarzą do wody i legł bez ruchu.

Nie miałem odwagi zbliżyć się do powalonego potwora. Pozostawiłem go tam na wybrzeżu, przy rozkołysanych falach morza i skierowałem się ku żółtemu światelku osady. I oto znowu, ale już z rodzajem ulgi usłyszałem żalostne jęki pumy, które właśnie wypędziły mnie z pokoju na badanie tajemniczej wyspy. Teraz, jakkolwiek osłabiony i zmordowany, zebrałem resztki sił i zacząłem biec ku światłu. Zdawało mi się, że mnie ktoś woła.

X. Krzyk ludzki.

Przybliżając się do domu zobaczyłem światło w moim pokoju i drzwi otwarte. Z ciemności w pobliżu murów, rozległ się głos Montgomeryego:

— Prędicki!

Biegłem dalej. — Wołanie rozległo się po raz drugi. Odpowiedziałem słabym okrzykiem i za chwilę dopadłem Montgomeryego.

— Gdzieś pan był? — zawołał, zatrzymując przed sobą, tak, że światło z pokoju przez drzwi padło na moją postać. — Mielśmy obaj tak wiele do czynienia, że dopiero przez półgodzinę przypomnieliśmy sobie o panu.

Wprowadził mnie do izby i posadził na stołku. Światło osłepiło mnie na chwilę.

— Nie przypuszczaliśmy, że wydalili się pan stąd, aby badać naszą wyspę, nie uprzedziwszy nas o tem — ciągnął. — Byłem w obawie o pana. Ale... co to? hej!

Ostatki sił opuściły mnie, głowa opadła na piersi.

Poskoczył i podał mi trochę wódki, co prawdopodobnie sprawiło mu przyjemność.

— Na Bogal — zawołałem — zamknij pan drzwi!

— Ach, prawdopodobnie spotkałeś pan któregoś z naszych okazów!.. — odrzekł i zamknął drzwi!

Nie badał mnie bliżej, dał mi tylko jeszcze trochę wódki z wodą i zachęcał do jedzenia; byłem jednak w stanie zupełnego wyczerpania.

Napomknął coś ogólnikowo, że zapomniał mnie ostrzec i zapytał krótko, kiedy wyszedłem z domu i co widziałem. Odpowiedziałem również krótko, urywanymi zdaniemiami.

— Ale niech mi pan powie, co to wszystko znaczy? — rzekłem wśród spazmatycznych niemal kurczów.

— Nic znowu tak bardzo strasznego. Ale jak na dzisiaj, to zdaje się masz pan już dosyć!

Krótki, ostry jęk pumy dał się słyszeć.. Montgomery zaklął z cicha.

— Dam się powiesić — mknął — jeśli tu nie jest to samo, co tam na Gower Street — z kotami.

— Montgomery! — zawołałem — co to było za stworzenie, które mnie gonilo! Czy to był człowiek, czy zwierzę?

— Jeśli pan nie będziesz spał dzisiejszej nocy dostaniesz rano pomieszania zmysłów! — odpowiedział flegmatycznie.

d. c. p.

Widowiska

-100-

-10-

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Opera za trzy grosze
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baura-
ghona

KINA

MOMUS — Szalejemy ze Zgorzelska
CASINO — 24 godziny
CAPITOL: — Romanse cygańskie
APOLLO — 10-ciu z Pawiaka
CORSO: — Król żebraków
CZARY — Czerwona Zemsta Nadprogram
Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Tajemnica sekretarki

LUNA — Dwa serca biją w walca takt
LUDOWY — W szponach djablicy.
ODEON — Jej grzech
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Bezbronne
dziewczę dla młodzieży: Cuda na dnie morza
PALACE — Taka słodka dziewczyna jak ty...
MIMOZA — Sewilla ma to i to
RAKIETA: — Kłątwa rodu Mandarynów
PRZEDWIOSNIE — Jej ekscelencja miłość
RESURSA — Dziewczę z Singapore
SPLENDID: — Sterowiec L. A. 3
ZACHETA — Monte Carlo
WODEWIL — Małżeństwo na złość

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 1 marca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,90.

Dewizy:	Gdańsk	173,65
	Belgia	124,15
	Holandja	359,40
	Londyn	31,10
	Nowy Jork	8,913
	Paryż	35,10
	Praga	26,41
	Szwajcarja	172,90
	Włochy	46,40
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja niejednolita.
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,88, — Rubel złoty 4,90, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,56, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,76 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	56,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	95,00
4 proc. poz. inwestycyjna	89,50
5 proc. poz. konwersyjna	39,00
6 proc. poz. dolarowa	57,75
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	104,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radio

Łódź, 2 marca 1932 r.

11,45	Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Muzyka z płyt gramofonowych
13,15	Przerwa
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Płyty gramofonowe
16,20	Odczyt
16,40	Płyty gramofonowe
17,20	Nielogiczności językowe
17,35	Koncert popołudniowy
18,50	Rozmaitości
19,15	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Pras. Dzi. Radj.
20,15	Wieczór pieśni cygańskiej
21,45	Trio fortepianowe
22,10	Arje op.
22,35	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
22,45	Muzyka lekka

7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr.)
proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	62,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	59,75
10 proc. m. Radomia	59,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	54,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	40,25

Akcje:

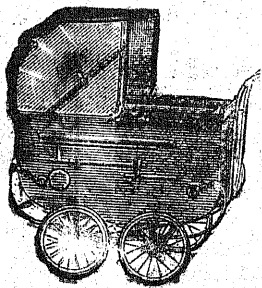
Bank Polski	88,00
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie niejednolita dla listów zastawnych mocn.



RADJO bez ANTENY!

Przenośny odbiornik C. W. L. daje możność słuchania audycji w każdym pokoju lub kuchni, a nawet w wannie podczas kąpieli.
Cena aparatu zł. 18,50; z instalacją zł. 22
Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro



NIGDZIE TANIEJ NIE KUPIĆ

ŁÓZKA metalowe, MATERACE wszelkiego rodzaju WÓZKI DZIECIĘCE w najwięcej wyborze i t. p.

poleca najstarsza fabryka mebli żelaz. J. B. WOLKOWYSKI Łódź, arutowicza 11 tel. 137-70

WAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami drucianymi od zł. 40.

REKLAMA

to potęga!

LEKARZ-DENTYSTA

J. ROZIN-REICHOVA

ZGIERSKA 15, front II p. Przyjmuje 10-2 i 4-7 ppół. CENY LECZNIC.

6-IO POKOJOWE MIESZKANIE

w centrum miasta I p. do wynajęcia. Wład. Al. Kosciuszki 41. dozorca.

GLUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres Eufonia Liszki

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i stopy tiulowe i markizetowe po najnowszych wzorów po cenach najniższych

Kino Dźwiękowe

RAKIETA

SIENKIEWICZA 40.

DZIS I DNI NASTĘPNYCH Potężny dramat p. t.

„ROZWODKA”

W głównej roli NORMA SCHEARER

NA SEZON WIOSENNY

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFABRYCE” S.A.

ROKICIŃSKA 54-55 Dojazd tramwajami 10116

OLECA

DLA PAN:

Wielki wybór welen i jedwabi oraz wytworna bielizna

DLA PANA:

Najnowsze towary ubraniowe oraz pierwszorzędna bielizna.

Wszystkie inne
działy obficie
zaopatrzone

P. S. Pomimo ukończenia BIAŁEGO TYGOD-
NIA ceny na płótna i znanej jakości
towary **OK** niepodwyższone.

Różne

DUŻY ładny pokój do wy-
najęcia blisko tramwaju.
Ulica Śląska 16 Chojny.

OSTRZEZENIE, platerowa-
nie — srebrzenie wszelkich
przedmiotów nożowniczych
platerowanych s szybko —
solidnie — tanio. Liadkow-
ski, Piotrkowska 120.

Sklep rzeźnicki z przylega-
jącym mieszkaniem i war-
sztatem, kablem elektr.
egz. szereg lat, wprost oc.
gospodarzą koło Wodnego
Rynku Targowa 32.

POTRZEBNY chłopiec od
16—17 lat. Zgłaszać się Ad-
ministracja „Prądu”.

Lekarz Dentysta
KONRAD Mikucki

przyjmuje od 9—1
i od 3—7

ul. Al. Kościuszki Nr. 41.

Kupię

JASNY DYWAN

używany 3¹/₂x4¹/₂ ew. 3x4.
Oferty dn admin. „Prądu”
sub „dywan”

TYLKO

za 50 zł.

Jednoampowy APARAT RADIO

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz
zadowolony

RADJO - ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04

REFORMACKIE pigułki z marką **ZAKONNIK**

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu,
cierpien wątroby, nadmiernej otyłości, artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierzają
hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonno-
ściach do obstrukcji są łagodnym środkiem
przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.
Cena pud. zł. 1,35 wyrobu apteki



Tuszyński, Karczewski, Warszawa, Trębacka 4
Żądać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
można ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOŚCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwłych na wodę

Reklama i potęga

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

**KINO-TEATR
RESURSA**

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS!

Potężny dramat na tle powieści
ELLJOT CLAWSON p. t. „MIŁOŚCI MARYNARZY”

DZIS!

„DZIEWCZĘ Z SINGAPORE”

Przygody dziewczęcia na dalekich morzach wśród marynarzy.
W rolach głównych: Phyllis Haver, Allan Hale i Fred Kohler.

Nast progr

„Trujący Kwiat”

Nast progr.

Orkiestra
pod dykcją
p. L. Kantora

Początek seansów w dni po-
wszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15
w soboty o g. 4, w niedz. i św
o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15.
W niedzie i święta PASSE-
PARTOUT prócz urzędowych
NIEWAZNE.